Warszawa, 9 maja 1887 r. № 19 Dnia 27 kwietnia 1887 roku.

KORRESPONDENT

ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

O uprawie buraków cukrowych.

(List rolnika z W. Ks. Poznańskiego).

(Dokończenie.— Patrz Nr. 18).

Najracyonalniejszą ,i w ostatecznym rezultacie mimo droższéj o wiele robocizny najkorzystniejszą jest obróbka buraków na dzień, i taka tylko daje gwarancyę przynajmniéj jakiéjśkolwiek porządnéj roboty. Można ją jednakowoż tylko zastosować albo w plantacyach na mniejszą prowadzonych skalę, albo w okolicach wyjątkowo bogatych w siły robocze. U nas ani jedno ani drugie nie miało miejsca. Główném naszém staraniem już nie było, żeby buraki były „dobrze“ opełte i przerwane, lecz żeby były w ogóle opełte i przerwane w swoim czasie, a nadto żeby to skromne, jak każdy przyzna wymaganie zaspokoić, trzeba było największego wszystkich sił naszych roboczych wytężenia. Ludzie nasi oddawna przyzwyczajeni byli do robót akordowych. Nasze wiejskie dziewoje doszły już do tego stopnia cywilizacyi, że na wydział pracowały o połowę lub nawet $1/3$ gorzéj niż na dzień, lecz zrobiły w tym samym czasie pięć razy tyle. Podzieliliśmy więc całą plantacyę na pojedyncze morgi; z tych pewną ilość oddaliśmy do obróbki każdéj z miejscowych naszych robotnic. Zbiegło się wkrótce na pomoc dziewczynie co żyło w chałupie, i matka i siostra i młodsze, uczęszczające jeszcze do szkoły rodzeństwo; siedziało to wszystko od świtu do nocy na morgach, rwąc chwasty i pracując, jak umiało i o ile im sił starczyło. Pół biedy jeszcze z pełciem; lecz gdy przyszło do najważniejszéj koło buraków pracy: do przerywania, wtenczas niewprawne te dłonie w pośpiechu wyrywały właśnie najsilniejsze rośliny, albo urywając tylko liście, korzonki pozostawiały w ziemi. Źle mi się robiło patrzeć na taką robotę, a jednak musiałem ją tolerować chwilowo w braku innego odpowiedniejszego materyału. W krótkim jednakowoż czasie udało mi się zakontraktować kilkadziesiąt obeznanych z uprawą buraków robotnic, tak zwanych ćwiklarek, które pochodzą z poblizkich miasteczek, i rok rocznie z wiosną udawały się za zarobkiem do zachodnich prowincyj Niemiec. Ofiarowałem im te same warunki, pod jakiemi pracowały na obczyznie, chętnie więc pozostały w kraju. Panny te co prawda w czasie swych podróży po świecie dużo nabrały nie koniecznie przyjemnych naleciałości i przywyknień; pobyt ich w naszym majątku nie bardzo dodatnio wpływał na moralność męzkich i żeńskich mieszkańców miejscowych, nie raz wielkiéj trzeba było energii na poskromienie zwłaszcza w godzinach pozaroboczych téj niesfornéj chałastry; nie raz uciekać się musiałem bez względu na uszanowanie winne płci pięknéj do „ultimo ratio“ gospodarczego zawodu; ale koniec końcem ćwiklarki znały swą robotę znakomicie; pracowały pilnie, a co ważniejsza, jak na robotę akordową, z podziwienia godną sumiennością. Oddałem im do obróbki jedną połowę plantacyi, drugą pozostawiłem własnym robotnicom. Obróbka morga, wydzielonego ćwiklarkom, dwa razy tyle kosztowała, co własnym powierzona ludziom; lecz wielki ten stosunkowo wysiłek w dwójnasób się wrócił lepszym o wiele sprzętem z pola sumiennie i ze znajomością rzeczy obrobionego.

Wszystkie prace około buraków starałem się, o ile się to dało, uskutecznić ręcznie. W ostatecznym tylko razie uciekałem się do opielaczy i radełek. Koń właściwie w plantacyi buraków postać nie powinien; więcéj on w nich wyrządza szkody niż przynosi pożytku. Depcze i łamie liście, ten zwłaszcza w pierwszym czasie wzrostu najważniejszy organ: płuca młodéj rośliny; przedewszystkiém przy nawrotach ogromne czyni spustoszenie; ziemię w bruzdach ubija kopytami na klepisko, tamując tém samém swobodny rozwój korzenia, a chwastów tam, gdzie są najniebezpieczniejsze, na grzędkach wcale nie usuwa. Jedynie po gwałtownych deszczach, gdzie chodzi o jak najspieszniejsze wzruszenie sklepanéj ulewą ziemi, w większych zwłaszcza plantacyach bez pomocy konnych radełek obejść się żadną miarą nie można.

Tyle co do specyalnéj uprawy buraków; przejdźmy teraz do kilku myśli ogólniejszéj treści, tyczących się tego samego przedmiotu.

Produkcyą buraków na większe rozmiary korzystnie zajmować się może wyłącznie gospodarstwo, w którém z jednéj strony przez długoletnią staranną uprawę ziemia doszła do wysokiego stopnia kultury, a które z drugiéj strony zaopatrzone jest w odpowiednią ilość, jedynie do pracy koło téj rośliny przeznaczonych sił roboczych. Burak bowiem cukrowy wymaga, prócz potrzebnych mu do wzrostu części, zwłaszcza mineralnych i azotowych, przedewszystkiém także odpowiedniego tychże w ziemi rozkładu. Jednorazowa choćby najlepsza i najstaranniejsza uprawa, jednorazowy choćby najsilniejszy nawóz przyczyni się tylko do bujnego wzrostu chwastów na zasianéj burakami ziemi, lecz bynajmniéj obfitego nie sprowadzi sprzętu.

Daléj zaś korzystna uprawa buraków nietylko polega na tém, aby wykonać wszystkie około niéj prace, lecz przedewszystkiém, aby wykonać je o swoim czasie. Kilkodniowe w tym względzie spóźnienie na wielkie straty narazić, zupełne chybienie plantacyi spowodować może. Niepodobna sobie wystawić większéj męczarni w gospodarstwie, nad uprawę buraków bez dostatecznéj ilości sił roboczych. Od samego początku wiosny wszystkie siły zajęte są przy pracach nad tą rośliną, wszystkie inne płody traktują się po macoszemu; wszystkie inne a tak liczne i niezbędne prace wiosenne, albo nie wykonane wcale, albo w najwyższym stopniu źle i pobieżnie; bo buraki czekać nie mogą, gwałtem dopominają się winnych im względów.

Do czego podobne prowadzi gospodarzenie, niech nam wyjaśni następujący przykład: Właścicielem sąsiedniéj nam wioski był Niemiec, energiczny i wykształcony rolnik. Uprawiał on wszelkie płody z nadzwyczajną sumiennością i starannością. Niemiec ten zawarł korzystny nader kontrakt z poblizką cukrownią i zaczął na szaloną skalę produkować buraki. Jako doświadczony rolnik zapewnił sobie potrzebną wedle jego obrachunku ilość robotnika. Wie każdy, jak zwykle zawodzą wszelkie tego rodzaju obrachunki. Liczymy np. na czas całéj kampanii jedną robotnicę do obróbki 5-u morgów buraków, tak, iż mając przeznaczonych na ten cel wyłącznie 20 robotnic, sadzić możemy morgów 100. Tymczasem przy sprzyjających stosunkach atmosferycznych na gwałt rosną buraki a z niemi chwasty; chwilowo po-

trzeba mi koniecznie pięciu, dziesięciu robotników na morg jeden. Wygania się wszystko co żyje na buraki, a resztę zostawia na łaskę losu. Tak się też działo z owym Niemcem. Dawniéj szukać musiałeś jakiego chwastu w jego oziminach lub jarzynach, pola jego kartofiane wyglądały jak ogrodowe grządki. Dzisiaj po kilku latach intensywnéj uprawy buraków, w pszenicy pełno kąkolu, w jęczmieniu pełno ostu i łopuchy, a kartofle same o sobie radzą jak mogą. Nie twierdzę, żeby tak było wszędzie, jak w wyżéj opisanym wypadku, ale dzieją się podobne rzeczy często, niejednokrotnie w najlepszych z innych względów gospodarstwach.

Nie ulega zresztą kwestyi, że przy jakichkolwiek znośnych cenach buraków, racyonalna ich uprawa na razie przynajmniéj największe ze wszystkich uprawianych na większe rozmiary płodów rolnikowi przynieść może korzyści. Żadna inna roślina handlowa tak ogromnego w danym razie nie wydaje sprzętu. Naturalnie, że szkoda pracy i zachodów produkując, jak to się często zdarza, 50 lub 80 centn. z morga; sprzęt taki nie pokryje kosztów produkcyi. Ale przy starannéj uprawie, przy uwzględnianiu wszystkich wymaganych warunków, morg buraków przeciętnie wydać może 200 centn., nie jest to anormalnością ani wyjątkiem, jest to rzeczą zupełnie zwyczajną. Choćby więc cena buraków wynosiła jak obecnie w Niemczech tylko 80 fen., to zysk czysty przenosi więcéj niż podwójnie dochód, osiągnięty np. z morga kartofli. Ale bo jest tu i to ważne bardzo „ale.“

Jak w poprzednim naszym artykule twierdziliśmy, że produkcya ziemniaków i połączone z nią gorzelnie podnoszą gospodarstwa, tak również stanowczo twierdzimy dzisiaj wbrew wszelkim przeciwnym mniemaniom, że nadmierna uprawa buraków, zwłaszcza w naszych przeciętnych warunkach, nie przyczynia się bynajmniéj do podniesienia, lecz powoduje co gorsza mniéj lub więcéj powolną ruinę gospodarstwa. Burak cukrowy absorbuje w wyższym niż każdy inny płód gospodarczy stopniu, tak niezbędne do wzrostu wszystkich innych roślin części mineralne, wyciąga wszystkie żywotne siły ziemi, nic jéj w zamian za to nie dając. Wytłoki, jako przyprawa do paszy mogą mieć jakieś znaczenie, jako pasza żadnéj nie posiadają wartości. Bo gdybyśmy ostatecznie, co zresztą z wielu od nas niezależnych względów jest rzeczą bardzo trudną, samoistnie i sprawiedliwie oddawali rok rocznie ziemi to co jéj wzięły buraki. Lecz któż z nas to czyni, chociaż w części tylko? Niedbając o przyszłość, ciągniemy i ciągniemy z téj biednéj ziemi, aż jéj się wreszcie sprzykrzy ta bezustanna męczarnia i powie ci stanowczo: Nie bracie! Dość już tego; poradź sobie teraz z twą biedą inaczéj!

Nie przeczę w końcu, że wyjątkowo bogate i głęboką nader warstwą urodzajnéj ziemi obdarzone miejscowości dość długo są w stanie wytrzymać taką bezwzględną eksploatacyę; chociaż i tam się skończy kiedyś ta zadziwiająca wydajność roli. *Kazimierz P.*

Kronika rolnicza.

Przez Zygmunta Gawareckiego.

(Ciąg dalszy.—Patrz Nr. 16).

Sadzenie i przesadzanie drzew owocowych.— Utrwalanie palików zakopanych w gruncie.

Wiosna jest też porą sadzenia i przesadzania drzew owocowych; co się w tym względzie na jesieni nie dopełniło, to potrzeba teraz o ile można wczas wykonać. Sadzenie drzew na jesieni według się rozpoczynać powinno, kiedy już liście poopadały; na wiosnę zaś tylko póki pączki nie zaczną pękać. To jest reguła ogólna, któréj się trzymać zawsze należy. Z tego powodu skoro odliczymy czas zmarznięcia ziemi, pora sadzenia drzew dość jest krótka, zatém trzeba się z niém pospieszyć, a żeby go można w właściwéj chwili dopełnić, należy wszystko potrzebne do tego przysposobić, mianowicie naprzód pokopać doły i mieć gotowe paliki. Jeżeli na jesieni okoliczności nas zmuszają przesadzać drzewka, zanim z nich wszystkie liście poopadały, to koniecznie wprzód potrzeba pozostałe jeszcze liście w połowie ogonka choć na parę dni poobcinać. Mówimy poobcinać, gdyż obrywanie liści, a zwłaszcza nieuważne, może być szkodliwe, ponieważ łatwo uszkadza się wtedy oczka przy końcu ogonka na gałązkach będące, czego bardzo unikać należy. Głównym błędem przy przesadzaniu drzew i krzewów tak owocowych jak i wszelkich innych, jest za głębokie ich sadzenie w ziemi, co często jest zgubne, gdyż w skutek tego drzewka chorują, późno poczynają rodzić i mało owoców zawiązują. Z za głęboko posadzonych drzewek nigdy się nie ma pociechy, i jeżeli kto chce ten błąd naprawić, to na jesieni potrzeba wydobyć drzewko i na nowo go posadzić właściwie, to jest płycéj, czyli tak jak ono ze swéj natury stać w gruncie powinno. Nie można dość przestrzegać przed popełnieniem tego błędu, gdyż pospolity jest i za często miewa miejsce, a skutkiem tego spotyka nas zawód w sadownictwie. Za głęboko posadzony krzew lub drzewko, doznaje potém, że tak powiemy ciągłego duszenia, gdyż części drzewne przeznaczone do pozostawania na powietrzu, są zagłębione w ziemi. Wypuszczają one korzonki, które stoją na przeszkodzie normalnéj działalności i rozwijaniu się właściwych korzeni, które nawet zamierzają z tego powodu. Ztąd pochodzi tępy wzrost sadzonego za głęboko drzewka i jego nieurodzajność. Trzeba więc drzewko płycéj przesadzić, a w niektórych razach wystarczy ziemię z wierzchu odgarnąć na około drzewka i odrzucić, aby napowrót znowu się nie zasypała. W każdym zaś razie trzeba nożem gładko poobcinać korzonki, które pieniek powypuszczał, aby przez to przywrócić działalność właściwym korzeniom. Często się też zdarza, że już do szkółki drzewnéj wkopano za głęboko młode drzewka przenoszone z grządek ziarnkowych, co również poznaje się z powypuszczania korzonków z pieńka, co gdy się spostrzeże, potrzeba przy przesadzeniu we właściwe do ogrodu miejsce, korzonki te poobcinać, a drzewko płycej zasadzić. Drzewo tak trzeba sadzić, żeby ono nie za nazbyt się zagłębiło po spadnięciu czyli osiądzeniu się w ziemi. W ogóle potrzeba: *a.* Na ziemi dobréj z grubą warstwą rodzajną nie kopać głębokich dołów, lecz stosunkowo płytkie, a za to szersze, przez co uniknie się zapadania drzewek. *b)* Na ziemi lichéj, gdzie dół koniecznie potrzeba wykopać głębszy dla wypełnienia go dobrą ziemią, trzeba to zrobić na kilka miesięcy przed sadzeniem, aby ziemia miała po nasypaniu jéj dostateczny czas do osiądzenia. Najlepiéj byłoby dół taki wykopać w lecie, napełnić go dobrze ziemią, i tak przez zimę pozostawić, a na wiosnę drzewko tu zasadzić. Jesienne deszcze i wiosenne rozmarzanie, bardzo się przyczynia do opadnięcia ziemi, która raz to przebywszy, już potém nie pociąga z sobą głębiéj posadzonego drzewka. Do jesiennego sadzenia trzebaby zatém na rok wcześniéj, to jest na jesieni poprzedniéj dół wykopać i dobrą ziemią wypełnić, aby ta miała czas dobrze osiąść przez zimę, wiosnę i lato. *c)* Jeżeli się sadzi drzewko w dole świeżo wykopanym i nasypanym, należy sadzić go płycéj niż potrzeba, rachując, że ono z osiadającą ziemią samo się jeszcze pogłębi. Ziemię tę jednak mimo to przy nasypywaniu do dołu dobrze potrzeba udeptywać. Przed zasadzeniem drzewka w samym środku dołu musi być zawsze palik dobrze wbity. Korzenie drzew i krzaków o ile można jak najmniéj powinny być skracane; nóż tu potrzebny tylko do poobcinania tych korzonków, które złamaniu lub mocnemu obtarciu uległy. Po zasadzeniu należy zaraz przywiązać drzewko do palika i jeżeli można obficie podlać.

Mówiąc o palikach, musimy też nadmienić o ich utrwalaniu, aby dłużéj mogły bez zepsucia, a zatém i bez potrzeby zastąpienia nowemi pozostawać w ziemi. Stosuje się to nietylko do palików ogrodowych, lecz do wszelkich pali, słupów i t. d., jakie przy budowie płotów, mostów i t. p. w grunt koniecznie trzeba wkopać. Utrwalanie téj części drzewa, jaka pójdzie w ziemię, przez zapobieżenie gniliznie, odbywa się albo oddawna jak wiadomo przez powierzchowne nadwęglenie za pomocą ognia, albo też przez smarowanie smołą zwyczajną lub kamienną. Zadawalające jednak zabezpieczenie drzewa przeciw gniciu tylko w takim razie otrzymać można, jeżeli się te dwa powyższe środki połączy i jednocześnie ich razem używa, ponieważ każdy osobno wzięty nieodpowiada celowi. Jeżeli np. pale będą na końcu dla zwęglenia opalone, a nieotrzymają pomalowania smołą, to utworzony przez to na powierzchni węgiel przyciąga i pochłania powietrze i wilgoć i wprowadza je w styczność ze świeżém drzewem, które po wierzchu pokrywa. Naturalnie skutkiem tego gnicie jeszcze prędzéj się odbywa, niż gdyby nadwęglenia wcale nie było. Jeżeli znowu drzewu mającemu się zakopać, zamiast zwęglenia jego powierzchni damy tylko pomalowanie smołą, to ona sama jedna nie trzyma się dobrze świeżego drzewa, zatém go i chronić przed zgniciem należycie nie może. Z tych zatém powodów pale tak daleko jak mają pójść w ziemię, albo jak wysoko je ma woda oblewać, powinny być po wierzchu dla nadwęglenia opalone i zanim jeszcze to zwęglenie zdoła ostygnąć, tak obficie smołą wysmarowane, aż ona napoiwszy węgiel prze-

stanie w niego więcéj wsiąkać. Znajdujący się w smole drzewnéj ocet i lotny olejek, przenikają drzewo chroniąc go od gnicia. Smoła zaś ściśle połączywszy się z węglem, należycie zabezpiecza pale od psucia się w ziemi. Do zabezpieczania palików do drzewek, koniecznie musi być smoła drzewna użyta; do pali zaś płotowych i t. d. może być i smoła kamienna, która chroni dobrze od gnicia i robactwa, ale jest nie dobrą dla roślin. *(D. c. n.)*

Wystawa rolnicza w Charkowie.

Dnia 2-go października r. b. będzie otwarta w Charkowie staraniem miejscowego Towarzystwa Rolniczego wystawa rolniczo-gospodarska, z konkursem machin rolniczych, która trwać będzie do dnia 12-go października, z wyjątkiem działu bydła, który będzie otwarty tylko od dnia 2 go do 12 go października. Urządzeniem wystawy będzie się zajmował komitet gospodarczy. Na wystawę mogą nadsyłać okazy wszyscy poddani Państwa Rossyjskiego, do działu zaś machin rolniczych i bydła dopuszczeni są i cudzoziemcy. Chcący uczestniczyć w wystawie powinni nadesłać deklaracye nie późniéj niż dnia 13-go sierpnia. Niezależnie od dołączonéj do okazu faktury, należy nadsyłać dane gospodarsko-statystyczne o majątku, lub przynajmniéj o téj gałęzi gospodarstwa, do którego zalicza się okaz nadesłany na wystawę. Dozór okazów i karmienie zwierząt będzie obowiązkiem wystawców. Mający zamiar sprzedawać nadesłane okazy powinni zawiadomić o tém w fakturze; od ceny sprzedanych przedmiotów na rzecz wystawy odtrącać się będzie od 1% do 5%.

Wystawa będzie się rozpadała na następujące działy:

I) Bydło: konie, osły, muły, rogacizna, owce, trzoda chlewna, ptactwo domowe i pszczoły. II) Gospodarstwo mleczarskie i produkta zwierzęce, jak np. szerść, konserwy mięsne, tłuszcz, albumin, żelatyna i t. p. III) Produkta rolnicze: zboża, trawy pastewne, ogrodowiny, rośliny farbierskie, oleiste i t. p. IV) Ogrodnictwo, sadownictwo i leśnictwo: nasiona, owoce, ogrodowiny, konserwy, napoje, dzieła i plany specyalne, narzędzia i t. p. V) Przemysł rolniczy: mąki, krochmal, oleje, okowita, miód, piwo, drożdże, cukier i t. p. VI) Machiny i narzędzia rolnicze. VII) Drobny przemysł: wyroby z kamienia, gliny, metalów i drzewa, przędza i tkaniny, skóry, zamsze, obówie, kożuchy, świece, mydło, wosk, zabawki dla dzieci, krawiectwo, koronki, wyroby tokarskie, zapałki i t. d. VIII) Nawozy: fosfaty, fosforyty, potaż, sole, saletra chilijska, guano i t. d. W tymże dziale będą umieszczone: węgiel kamienny, antracyt, węgiel brunatny, torf i sól wszelakiego gatunku. IX) Dzieła, plany, modele, kollekcye i w ogóle część naukowa gospodarstwa rolnego.

Okazy będą przyjmowane na wystawę: w dziale I od 27-go do 30-go września; w dziale II od 25-go do 30-go września; w dziale III nasiona do dnia 22-go września, ogrodowiny do dnia 27-go września; w dziale IV od 13-go do 27-go września; w dziale V i VI do 27-go września; w dziale VII od 13-go do 27-go września; w dziale VIII i IX do 27-go września. Przedmioty ulegające łatwo zepsuciu mogą być dostawiane na jeden dzień przed otwarciem wystawy, za poprzedniém uwiadomieniem.

Za arszyn kwr. miejsca na wystawie ustanowiono cenę: w dziale II, III, IV, V i VIII po 1 rublu; w dziale I opłata wynosi od jednego okazu po 3 rub. 50 kop.; w dziale VI za sążeń kw. rossyjski 1 rub., a pod dachem 3 rub.; w dziale IV po 50 kop. za sążeń kw. Wystawcy w działach VII i IX, oraz drobni włościanie są wolni od opłaty.

Komitet gospodarczy, na mocy badań biegłych, będzie przyznawał nagrody w medalach złotych, srebrnych i bronzowych, w poświadczeniach medali, w listach pochwalnych; w razach szczególnych będzie starał się w ministeryum dóbr państwa o przyznanie nagrody honorowéj.

Przed otwarciem wystawy, od dnia 15-go do 19-go czerwca, od dnia 2-go do 17-go lipca i od dnia 27-go sierpnia do dnia 1-go września będą wypróbowywane machiny rolnicze.

Po bliższe szczegóły co do wystawy w Charkowie można się udawać do rady Towarzystwa Rolniczego w Charkowie, lub do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

ROZMAITOŚCI.

Czyszczenie butelek. Od czasu kiedy dowiedziono, że najmniejsze niezachowanie czystości może być siedliskiem najróżniejszych zarazków, żaden mleczarz, piwowar, lub dystylator nie powinien lekceważyć mycia butelek; może go to narazić na psucie się produktu, a nawet na stratę dobréj opinii. Nie myślimy pouczać, jak należy myć butelki, przypominamy tylko, że najodpowiedniejszém narzędziem do tego są szczoteczki niezbyt miękkie, z giętkim trzonkiem. Przy zakupie butelek należy zawsze oddawać pierwszeństwo takim, które łatwiéj oczyścić można; rozumie się, iż mogą temu stanąć na przeszkodzie inne okoliczności lub nawyknienia publiki. Butelki, gdzie szczoteczka nie może być zastosowaną, najlepiéj czyścić piaskiem. Ponieważ zwykły piasek mógłby porysować szkło, należy używać tylko piasku z marmurów, który zapewne bardzo tanio można nabyć w Kieleckiém; fabrykanci niemieccy sprowadzają go aż z Charlottenburga. Stanowczo nie radzimy używać szrutu, ponieważ czyszczenie nim spowodowało już nieraz wypadki zatrucia ołowiem. Nie doradzamy też trzymać oczyszczone butelki w większéj ilości w zapasie, a przemywać je przed samém napełnieniem. Czyszczenie powinno się odbywać w dobrze oświetloném miejscu; dla próby napełnia się butelkę czystą wodą i trzyma pod światło. Nie powinno być w niéj żadnego widocznego osadu.

Hodowla pieczarek. Nawóz stajenny, od chwili gdy podmiejscy właściciele ziemi opłacać poczęli od niego rogatkowe, doznaje mniejszego popytu, w skutek czego staniał. Przemysłowi ogrodnicy warszawscy skorzystali z tego, by powiększyć znacznie hodowlę pieczarek. W wielu piwnicach i szklarniach pozakładano pieczarkarnie, a obfitość tych smacznych grzybów tak jest wielka, że sprzedaje się funt po kop. 30 i 40. W obec tego gospodynie mogą mniéj dbać o grzyby suszone, które z powodu nieurodzaju doszły do cen niepraktykowanych.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 7 maja r. b.) całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	kopiejek za pud do	kop. za korzec od	kop. za korzec do
Pszenica zniżkowo				
wyborowa	128	132	7.75	8
średnia	120	126	7.25	7.60
ordynarna	106	115	6.40	6.95
Żyto zwyżkowo i bardzo poszukiwane				
wyborowe	86	87	5	5.05
średnie	81	85	4.70	4.95
ordynarne	75	78	4.35	4.52½
Jęczmień zniżkowo	70	86	3.55	4.35
Owies zniżkowo bez popytu				
wyborowy	82	85	2.92½	3
średni	70	79	2.50	2.80
ordynarny	66	68	2.35	2.42½
Groch bez pokupu	70	92	4 60	6.05
Gryka słabo	77	83	3.90	4.20
Kasza jaglana silnie	82	115		

Przebieg targów ubiegłego tygodnia był bardzo ożywiony, jednakże nie wszystkie gatunki ziarna zdołały utrzymać się w cenie. Wyjątek stanowiło żyto, które było bardzo poszukiwane, po wyższych cenach, tak na miejscowe potrzeby, jako też na wywóz za granicę, ponieważ dowozy tego ziarna są umiarkowane, więc widoki na dalszą zwyżkę są zupełnie prawdopodobne. Pszenica początkowo wyżéj płacona, następnie znacznie obniżyła się, dopiero w dniu dzisiejszym zdołała odzyskać część utraconéj zwyżki.

Owies cieszący się dotychczas dobrym popytem, w końcu tygodnia, przy zupełnym braku nabywców, obniżał się prawie codziennie; liweranci bowiem przyjęli pozycyę wyczekującą, nabywszy znaczne partye tego artykułu w Rossyi (około 400 wagonów), więc i to naturalnie ujemnie na ceny wpływać musi.

Obroty zeszłotygodniowe były znaczne, lecz tylko z Cesarstwa, z Królestwa zaś bardzo były ograniczone.

E. Wojewódzki et Comp. **Marszałkowska Nr. 116.**

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 2 maja 1887 r.

Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy powietrze piękne i ciepłe. W sobotę spadł obfity a bardzo potrzebny deszcz, po którym temperatura trochę się obniżyła.

Mocne usposobienie targów zbożowych utrzymało się i w minionym tygodniu; ceny pszenicy niemal wszędzie się poprawiły, żyto tylko pozostało bez zmiany. Znaczne zapotrzebowanie na eksport, a przez to i zmniejszenie się zapasów korzystnie bardzo na targi amerykańskie oddziałało. W Nowym-Yorku podniosły się ceny pszenicy blizko o centa. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 2 miliony buszli.

W Anglii popyt na pszenicę znacznie się zwiększył, a że dowozy tak zagraniczne jak i krajowe nie pokrywały potrzeb konsumcyi, targi na wszystkich placach były bardzo mocne, a ceny zwyżkowe.

We Francyi również popyt na pszenicę bardzo wielki. Właściciele składów wstrzymują się ze sprzedażą, ceny więc notowano powszechnie wyższe.

W Belgii i Hollandyi zmniejszyły się zapasy znacznie, ceny tak pszenicy jak i artykułów pastewnych poprawiały się na wszystkich targach.

W obec zewsząd pomyślniejszych wiadomości, mieliśmy targi bardzo mocne, popyt na pszenicę wielki a ceny podniosły się o 2—3 mr. Żyto skutkiem wielkich dowozów rossyjskich zaledwo ceny przeszłotygodniowe zdołało utrzymać.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 190
Pszenica transito	120—133 fun.	130—138	1,12—1,19
krajowa pstra	120—128 „	146—152	
krajowa „	126—131 „	152—154	
krajowa jasna	120—126 „	146—154	
krajowa wybor.	128—133 „	154—156	
Żyto transito	120—128 „	86— 92	0,74—0,79
krajowe	115—124 „	106—110	
	126—128 „	110—112	
Jęczmień rossyjski		75—110	0,69—0,99
„ krajowy		90—130	
Owies rossyjski		80— 90	0,69—0,77
„ krajowy		90—105	
Groch transitowy		85—120	0,74—1,03
„ na paszę		100—106	
„ kuchenny		115—140	
„ Victoria		140—165	1,38—1,46
Rzepak transito		160—170	
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		185—200	
Rzepik świeży suchy		175—190	
Łubin niebieski		72— 80	0,62—0,69
„ żółty		85—105	0,72—0,91
Wyka czarna		90—105	0,77—0,91
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	4.60—5,00	0,79—0,86
Kuch lniany	za 50 kilogr.	4,80—5,20	0,82—1,89
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	3,20—3,40	0,56—0,58
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	3,40—3,50	0,58—0,60
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	15—32	2,58—5,52
„ biała		20—35	3,45—6,03
Tymotka		20—25	3,45—4,31

W Hamburgu na okowitę utrzymało się mocne usposobienie, a ceny na późniejsze termina trochę się nawet poprawiły.

Płacono:	marek		kop.
loco bez beczki marek	20		24
w beczk. kontrak. loco	$24\frac{3}{4}$		44
na maj	$24\frac{3}{4}$		44
na maj-czerwiec	$24\frac{3}{4}$		44
na czerwiec lipiec	$25\frac{1}{4}$		46
na lipiec-sierpień	$26\frac{1}{4}$		40
na sierpień-wrzesień	$26\frac{3}{4}$		52
na wrzesień-październik	$27\frac{1}{4}$		59

(co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.) (przy kursie 190.)

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	178,60	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	176,00	„
maj-czerwiec	167,52	„
New-York	$94\frac{1}{2}$	„
Żyto loco	123,00	„
kwiecień-maj	124,20	„
maj-czerwiec	125,25	„
wrzesień-październik	129,75	„
Oléj rzepakowy kwiecień-maj	43,40	„
wrzesień-październik	44,20	„
Okowita loco	40,30	„
kwiecień-maj	40,50	„
czerwiec-lipiec	41,50	„

Ceny w Warszawie ze źródła urzędowego

za czas od dnia 2 do d. 9 maja 1887 roku.

	Cena średnia
Pszenica za korzec 6-pudowy bez worków i opakowania rubli	7.80
Żyto za korzec $3\frac{1}{4}$ pud.	5.00
Owies za korzec $3\frac{11}{29}$ p.	3.20
Jęczmień za korzec 5 p.	4.00
Gryka za korzec 5 p.	4.25
Groch polny za korzec $6\frac{1}{2}$ pudowy	7.00
Rzepaku letniego korzec ($5\frac{1}{4}$ puda)	9.00
Rzepak zimowy korzec ($5\frac{1}{4}$ puda)	10.00
Wół najlepszy rub.	110
„ średni „	91
Wołowina polędwica f. k.	18—22
„ zrazowa kop.	12—13
Cielęcina kop.	10—12
Wieprzowina kop.	12—17
Baranina f. kop.	12—18
Łój wołowy funt kop.	14
Słonina funt kop.	15
Sadło świeże funt kop.	15
Smalec wieprzowy funt kop.	20
Indyk żywy rub.	3
Indyk bity rub.	350
Perliczka rub.	1.20
Kaczka bita kop.	75
Kura kop.	60
Kasza pszenna za garniec kop.	37
„ perłowa „	37
„ grycz. drob. „	20
„ „ zwycz. „	25
„ jęczmienna „	15
„ jaglana „	20
„ owsiana „	25
Mąka żytnia razowa pud	1.10
Mąka żytnia pytlowa pud	1.35
„ pszenna zwycz. „	2.25
„ „ krupcz. „	2 55
„ gryczana „	1.10
„ ziemniaczana „	2.00
Otręby żytnie pud kop.	65
„ pszenne „ „	60
Chleb żytni funt „	$2\frac{1}{2}$
„ sytny „ „	4
„ pszenny „ „	7
„ lepszy „ „	8
Mleko świeże garniec kop.	30
„ zbierane „ kop.	20
Masła świeżego funt	od 30—35
Masła solonego „	od 25—27

	Cena średnia
Śmietany kwarta	od 30—35
Cukier kostkowy funt kop.	14
Kawa funt kop.	50
Jaj kopa kop.	90
Kapusty funt kop.	6
Kartofli korzec rub.	1.80
Buraków korzec rub.	2.60
Sól pud kop.	48
Pieprz funt kop.	48
Octu zwycz. kwarta kop.	5
„ stołow. „ „	9
Spirytus czysty wiadro „	11.50
Spirytus 78 pr. „ „	8.15
Okowita 40 pr. „ „	$4.97\frac{1}{2}$
Wódka 10 pr. wiadro rub.	8.15
„ 6 pr. szum. „ „	5.00
Siemie lniane garniec kop.	23
Siemie konopne „ „	18
Chmiel krajowy pud rub.	19.00
Świece stearyn. funt kop.	24
Drzewo twar. sąż. kub. rub.	17
„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. $182\frac{1}{2}$ ang. stóp kub. rub.	15.00
Piwo zwycz. wiadro kop.	50
„ bawarskie „ rub.	1.00
Olej lniany pud	5 40
„ konopny „ „	5.00
„ rzepakowy „ „	4.60
„ „ dyst. „ „	5.40
Wosk funt kop.	55
Mydło zwyczajne „ „	10
Mydło szare „ „	9
Płótno konopne arsz. „	20
Płótno lniane „ „	25
Len pud rub.	8.00
Konopie „ „	6.00
Skóra końska „	5.50
Skóra wołowa „	11.00
Skóra cielęca „	1.05
Stal krajowa „	5.00
Stal angielska „	12.00
Żelazo kute „	2.10
„ walcowane „	1.80
Węgiel kam. kraj. czet.	1.45
Koks z fabryki gazu z dostawą pud kop.	$16\frac{1}{2}$
Węgiel angielski „	1.65
Nafta kaukazka wiadro	65
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	
Wyrobnikowi z koniem rubli	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi „	3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 27 Апрѣля (9 Мая) 1887.